Hod II. Wilnia 2 Krasawika 1914 hodu. № 14-15

BIEŁARUS

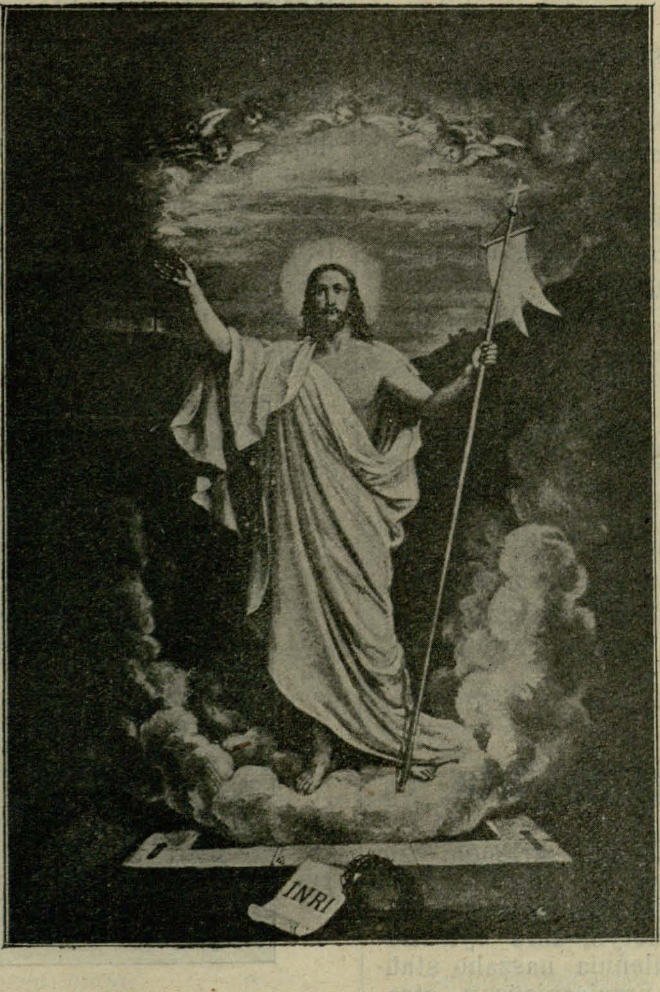
tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama **redakcii, inaksz** nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa".

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).



Usim naszym supracaunikom, czytarom i prychilnikam szczyra żadajem

Wiasiołaho Alleluja!

Radujmosia.

Radujmosia chryścijanie,
Bo Chrystusa z hrobu ŭstańnie
Darawało nam zbaŭleńnie.
Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Patryarchi rady stali,
Szto ŭ atchłańniach prabywali,
Jak Zbawicieła daždali.
Alleluja, Alleluja, Alleluja!

I ubaczyli jasnoha,
Jon adniaŭ moc ducha złoha,
Im skazaŭ iści da Boha.
Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Z hrobu kamień adwaliŭsia,
Chrystus z miortwych abudziŭsia
I Maryjam abjawiŭsia.
Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Apostały sabralisia,
Szto byli ŭżo razyszlisia
Pa Chrystusie smuciaczysia.
Alleluja, Alleluja, Alleluja!

My ŭsie razam zaspiewajmo,
Zmiortwychŭstańnie razmyszlajmo,
Z hrechu ŭstać pastanawlajmo.
Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Wialikaje Świata.

Siońnia ŭsie kataliki ŭ krajoch, dzie światy adbywajucca pa starym stylu światkujuć wialikuju ŭraczystaść, wialikuju radaść, bo ŭ hetym dniu Syn Boży, szto dziela zbaŭleńnia naszaho staŭsia czaławiekam, praciarpieŭszy strasznyja muki, pamior na kryży i byŭ pachawany, ŭstaŭ z hrobu żywy i jasny chwałaj niabieskaj Wialiczyni. Woś kaho my nie spatykajem u hety dzień kożyn witajeć nas sławami: „Wiasiołych Świat„, „Wiasiołaho Alleluja“.

Wiasioły dzień i wialikaje świata siońnia i dla nas, braty biełarusy. A heta dziela taho, szto i my paśla daŭhoha lażańnia ŭ hrobi ciemnaty i niświadomaści paczynajem užo ŭstawać z henaho hrobu, paczynajem nabirać na siabie jasnaści, dziakujuczy kataraj susiednija i dalejszyja czużyja narody paznajuć nas i adrozniwajuć ad druhich narodaŭ. My paczynajem żyć nowym lepszym żyćciom, żyćciom czaławieka i hramadzianina. My adradżajemsia, a robim heta pad znakam kryża światoha, praz katory Chrystus Boh adkupiŭ rod czaławieczy ad mocy piekła. Dyk radujemsia siońnia i my biełarusy, a hetuju radaść pawialiczywajeć jaszcze toje, szto sprawie naszaj spahadajeć nawat Papież. Bo woś atrymali my list z Rymu ad naszaho supracaŭnika, szto jon byŭszy na prywatnaj audiencii (pasłuchańni) prasiŭ Apostolskaho błahasławienstwa dla redaktara, supracaŭnikoŭ



Papież Pius X.

i czytaroŭ „Biełarusa“ i dla ŭsich, chto henamu kirunku spahadajeć, a Światy Ajciec Pius X adkazaŭ na henu prośbu „Wa bene cosi sia!“ szto znaczyć, wielmi achwotna daju, paśla czaho pierażagnaŭ prosiuczaho i skazaŭ słowy błahasławienstwa: Sit nomen Domini Benedictum etc...

Dla nas, biełarusy — kataliki heta wialikaja radaść, bo z hetaho my baczym, szto najwyszejszy dastojnik Kaścioła światoha, da katoraho my należym, Zastupnik Chrystusa na ziamli hladzić na sprawu naszu, pá baćkaŭsku, szto my biełarusy Ajcu Światomu takijaż miłyja dzieci, jak usie inszyja katalickija narody.

Dyk hetaja radaść, heta szczaście nichaj nam dadaść siły i achwoty tym haraczej, dy z rozumam pracawać nad palapszeńniem naszaj baćkaŭszczyny kachanaj, kab jana, padniaŭszysia z hrobu, ŭ katorym tak doŭha, choć nie pamiorszaja lażała, rabiłasia szto raz jaśniejszaja szto raz piakniejszaja. Kab dzieci Biełarusi, byli szto raz lepszymi synami kaścioła i baćkaŭszczyny, kab zhinuła spamiż nas usiakaja nipraŭda i ŭsiaki hrech. Jak Syn Boży Jezus Chrystus ustaŭszy z hrobu ŭżo tudy nie wiarnŭsia, ale pa 40 dnioch uzyszoŭ na nieba, kab tak i dzieci Biełarusi ustaŭszy z ciemry i hrechu nazad nie waroczalisia, ale jszli szto raz wyszej i wyszej aż da nieba da Boha.

Ustaŭ Pan Jezus, ustawajma i my!

B. P—ko.

Alleluja!

Dzień wialiki nastaŭ:
Chrystus Boh awaskres —
Ustawaj, chto zaspaŭ,
Kab na wieki nia szczez.
Radaść hetuju nam
Abwiaszczajuczy, zwon
Ljecca, kocicca tam,
Dzie ludzki jość pryton.
Abudżajecca ŭsio
Ad zimowaho snu
I z wiasiellam żyćcio
Jznoŭ witaja wiasnu.
Liściam krasicca sad,
Muraŭcom sienażać
I Alleluja rad
Kożyn wierny piajać.
Drozd i szpak na ŭwieś les
Trel wywodziać swaju —
Chrystus Boh uwaskres
Cześć i chwała Jamu!
Ŭsio raście bolsz trawa,
Zielanieicca bor,
Woś żywiołu z chlawa
Wyhaniajuć na dwor.
Ryk wałowy naŭkruh
Czuć dajecca; ŭ hary
Wyż świdruja żaŭruk
S pieśnaj rańniaj zary.
Matylkoŭ cely roj
Ŭ jasnym dziennym światle
Zakniżeń, moŭ z wadoj
Szum i piena ŭ katle.
Pozna ŭ wieczar turczak
Aż pad poŭnacz turczyć;
Kamary taŭkuć mak,
Żuk dubowy hudzić.
Ŭsio ŭ pryrodzia żywie,
Pje wiasiella żyćcia
I kazaŭby zawie
Nas, jak maci dzicia.
Tolki ty czaławiek
Addajeśsia żurbie,
Ciażki czujuczy żdziek
Ad druhich na siabie.
Kiń żurycca, żywi
Toj nadziejaj światoj,
Szto nia wiek swiakrywi
Pamykać siratoj.
Chrystus Boh uwaskres
Uwaskreśniesz i ty:
Usiamu pryjdzie kres
Wyjdzie świet s ciemnaty.
Woś Alleluja piej,
U ciarpieńni trywaj,
A ŭ duszy wiasiałej
Budzia, wysłużysz raj.

A. Ƶiaziula.

Wialikodnyja dumki.

Na nowaj ranicy radasnaj
Nimaszaka ślozki wiaczernaj:
Żyćcio pakanała śmiartelnaść
Naŭkoła aznajmlajo radaść.
(Z hymnu na Zmiortwychustańnie).

Zmiortwychustaŭ, jak skazaŭ, ciapier klicze: „Nia bojciesia: śmierć ściorta,

żyćcio atkryta, idzicia da krynic żywych wodaŭ, czerpajcie adtul, siłkujciesia i pastupajcie ŭ pierad... Skolki heta czaławiek ni nabiŭsia, ni nabłukaŭsia, pakul nie spraŭdziłasia, szto Boh sam prydzieć i zbawić nas, „a Słowa stałasia Ciełam", pakul nie nadyjszoŭ Toj, szto byŭ żadańniem i czekańniem narodaŭ...

Paśla adkrylisia nowyja darohi, pakazalisia inszyja ściezki, ŭbaczyŭ czaławiek zakrytuju ŭpierad winoj hrechu wyższyniu świetlanuju, kudy jon musić kirawacca i dajści...

A nia mohby adnak czaławiek stupać śmieła pa nowaj darozie, iści da swajho praznaczeńnia, kab u hetym jamu nia pryświaczali słowy Zbawiciela, nia pryciahiwaŭ prykład, kab moc Chrystusa nie adniała panawańnia ad ciemry, zawichajuczajsia śpichać ludzkaść u prapaść...

Adważyŭsia słaby czaławiek sunucca ŭ wyższyniu, ale pad znakam Taho, Katory prajszoŭ dobra robiaczy, szto ŭsiudy: ŭ trudnaści, chwarobi, duchowym i cialesnym nidamahańni śpieszaŭ da czaławieka, jamu, jak litaściwy Samarytanin, prykładaŭ da rany maści, haiŭ i ŭ buduczynie cieszyŭ: „Budź spakojny, zaŭsiody maju nad taboj apieku i starańnia..."

Padniosszy hetak Zbawiciel z upadku taho, szto miławaŭ, da kanca ŭmiławaŭ...

Nia tolki pakazaŭ zhublanuju daroha da wiecznaho praznaczeńnia, zaachwociŭ iści pa joj, ale jaszcze adczyniŭ bramy Nieba...

Pierabłahaŭ Boha za hrech, katory mieli ludzi, biaruczy na siabie haniebnuju śmierć...

A pakanaŭszy śmierć chwalebnym zmiortwychustańniem, raspuszczaje kasulki nadziei: „Ja zmiortwychustańnie i żyćcio, chto wieryć u mianie, choćby byŭ pamiorszy, budzie żyć..."

Hod hodam, kali ŭ wialikuju ŭraczystaść adazwiecca radasnaje Alleluja, dusza bytcym pa pierabyćci ziemskich niapeŭnaściej stanowicca pry niabieskich radaściach, baczyć tryumf świątła nad ciemnatoj... Jana czuječ, szto Zmiortwychustańnie Zbawiciela — zadatak naszaho szczaścia, pabolszańnia wiery i nadziei na pakanańnie trudnaściaŭ i pieraszkod, katorych mnoha sustrekajem na darozi żyćcia. Sercaż cieszycca, chaciełab razlicca i czym najdaŭżej astacca z tajej lubatoj, katoruju jamu niasieć światocznaje Alleluja!

Paŭla Ranica.

Braty! dakul my budziem spać?

Braty! dakul my budziem spać
Straszennym snom, bo snom mahiły!?
Braty! ci ni para ŭżo ŭstać —
Da pracy ŭziacca szto jość siły!?
U wakoła nas żyćcio kipić —
My—tolki my—jaszcze śpimo,
Kaliż narodnym żyćciom żyć —
Kali my ŭreszcie paczniemo!?
Nad nami chmurny wisiać noczy,
I hromy bied nia budziać nas,
Bo zakrywajem swaje woczy —
Ni baczym jak narod uhraz...
U latarhu hroznym łażymo
I strach biare jaho prarwać,
Dy dziŭny sny padczas snimo,
Szto trudna nawat raskazać...
Szto my—nia my! nam na't zdajecca,
Wialikaść insza nas duryć —
I serca szmat kaho z nas bjecca,
Kab jak dla inszych tolki żyć...
Czużoje sławić słaŭna imia
Swajeju pracaju — krywioj,
I żyć ŭ zatrutym sławaj dymie —
I hinuć... hinuć, Boża moj!
Dla kraju hinuć—dla bratoŭ
Z biadniełych, ciomnych i niszczasnych,
Szto muczacca woś ad wiakoŭ,
Ni majuczy dzion żyćcia jasnych...
I hinuci dla rodnaj mowy
Swaich baćkoŭ i zapradziedaŭ, —
Bratoczak moj! ach kab ty wiedaŭ —
Straszenna heta recz... hatowy
Chutczej dyk ja na śmierć lutuju,
Na wieczny ŭ piekli ciażki muki —
Zmianić, czym mowu na czużuju,
Zdradzicielem, czym byci ŭnukaŭ!...

. . . .

Braty! kruhom żyćcio kipić,
A my i dalej jaszcze śpimo...
Kali-ż narodnym żyćciom żyć
Kali my ŭreszci paczniemo!?

. . . .

Dawoli spać! i won szto złoje —
Mahilny son para prarwać...
Na szto nam tolki ŭsio czużoje?

Para da pracy swajej ŭstać!..

. . . .

Para! para! niasiecca ston
Wialiki, hromki s pad mahiły,
Szumiać lasy z ŭsich staron —
Para ustać, złuczyć nam siły!
Ruka u ruku, usie razam,
Z wialikaj dumkaju adnoj,
Jak za cudoŭnym nam abrazam —
Usiaho narodu hrumadoj —
Pawinny ŭstać, iści my drużna
Pa lepszu dolu pryszłych wiekaŭ!..
Dawoli, żyći nam z jałmużny!..
Para mieć imie czaławiekaŭ!..

A. Sumny.

Swiataja Maryja z Ehiptu.

U adnym klasztary ŭ Palestynie na paczatku 5-aho wieku żyŭ wielmi pabożny zakonnik Zozymas. Jamu pryjszło ŭ haławu, szto ŭ celym tym krai nima czaławieka daskanalszaho, czym jon. Wiedama, szto jon jak praŭdziwy słuha Bożу nie paddawaŭsia henaj pakusie i prasiŭ Bożaj pomaczy. I stałosia, szto jaho naznaczyli ŭ inszy klasztar, a tam byŭ zwyczaj, szto zakonniki na ŭwieś post wychodzili ŭ puszczu. Dyk i Zozymas pajszoŭ achwotna i celych 20 dzion chadziŭ pa puszczy, spadziajuczysia znajści jakoha pustelnika, katoraho dziŭnoje życcio wylaczyłab jaho z taje pakusy.

Aż na 20-tym dniu kala paŭdnia ŭbaczyŭ ludzkuju postać, katoraja ad jaho ŭciekała i zatrymałasia, dy adazwałasia, zawuczy jaho pa imieniu tolki tahdy, kali schawałasia ŭ huszczar. Zozymas kinuŭ joj swoj płaszcz, katorym akryŭszysia pustelnica hena wyjszła z huszczaru i papytanaja raskazała hetkuju historyju swajho życcia.

„Rodam ja z Ehiptu, na 12-tym hadu kinuła baćkoŭ i praz 17 hod wiała wielmi hresznaje raspusnaje życcio. Hetym wielmi szmat dusz zahubiła ciahnuczy ich u piekła. Ubaczyŭszy adnaho razu jak szmat narodu siadali na parachod, dy dawiedaŭszysia, szto jeduć u Jeruzalim malicca ŭ świątych miascoch i ja tudyż pajechała, ale ŭ darozie i ŭ Jeruzalimie była zharszeńniem dla pabożnych. U uraczystaść pajszła ja da kaścioła, kab pakłanicca drewu Kryża światoha, ale niejkaja moc zatrymała mianie tak, szto ja nijak nie mahła ŭwajści ŭ siaredzinu Kaścioła. Ja zastydałasia i zrazumieŭszy pryczynu raspłakałasia. Usia brydkaść hrachoŭ maich stła prada mnoj i ja paczuła szczyry żal za ich, dyk pajszła ŭ kut kaścielnaho placu i sieŭszy na kamieniu horka płakała. Hlanuŭszy ŭbaczyła ja na mury abraz Matki Boskaj, dyk prypomniŭszy szto zawuć Jaje Ucieczkaj hresznych, stała szczyra malicca i abiecała paprawicca i wyjści na puszczu pakutawać, pa czym biez pieraszkody ŭwajszła ŭ kaścioł i s płaczam lażała kryżam prad drewam Kryża, na katorym Syn Bożу pamior za ŭsich hresznych.

Wyjszła iznoŭ da abraza Matki Boskaj i prasiła Jaje kab pakazała miesca i sposab pakuty i paczuła niejki hołas: „Pierajdzi za Jordan, i znojdzisz spakoj duszy twajoj“.

U toj że dzień pad wieczar była ŭżo kala Jordanu, dzie zajszłasia da byŭszaho tam kaścioła Św. Jana Chryściciela i ŭsiu nocz prabyła ŭ im apłakiwajuczy hrachi swaje. Ranicaj wyspawiedałasia z usiaho życcia, pryniała Kamuniju Swiatuju i paleciŭszysia Matcy Boskaj pierajszła Jordan i woś użo 40 hadoŭ jak pakutuju i dahetul nikoha z ludziej nie baczyła.

Wyjchodziaczy z Jeruzalimu ŭziała 3 bułki chleba, pierszyja dni im siłkawałasia, a paśla ŭżo tolki karenczykami ziella lasnoha.

Byli i straszennyja pakusy, katorym nie paddałasia tolki dziakujuczy Matcy Boskaj da katoraj ŭdawałasia ja ŭ najciażejszych czasinach, a Jana mianie zaŭsiody ratawała i ciapier jość majoj prawadniczkaj da zbaŭleńnia“.

Paśla prasiła Maryja Zozymasa, kab nikomu ab joj niczoha nie kazaŭ, a na druhi hod u Wialiki czećwier pryjszoŭ na puszczu z Najświaciejszym Sakramentam i pradkazała, szto raniej jon nia budzie mohczy wyjści z klasztaru.

Zozymas padziakawaŭ Bohu, szto daŭ jamu dawiedacca ab takoj pakucie pustelnicy i wiarnuŭsia ŭ klasztor, dzie nikomu nie kazaŭ ab hetym. Na druhi hod, kali zakonniki ŭ sieradu papielcu wyjchodzili na puszczu, Zozymas zachwareŭ i, jak pradkazała pustelnica, nia moh wyjści z klasztoru. Tolki ŭ Wialiki czećwier użo byŭ dosić silny, dyk uziaŭszy Kamuniju pajszoŭ da Jordanu, da katoraho jak tolki prybliżyŭsia, ŭbaczyŭ na druhim baku Maryju, katoraja pierachryściła wadu i pajszła pa joj da

Zozymasa, jak pa suszy. Heta baczuczy Zozymas paŭ na kalenni, ale Maryja prypomniła jamu, szto jon ksiondz i maje z saboj Kamuniju Światuju, dy pryjszoŭszy na bierah sama ŭklenczyła prad chrystusam, ŭ św. Hostyi ŭtojanym i adhawaryŭszy Wojcze Nasz... Zdrowaś Maryja... i Wieru ŭ Boha... pryniała Kamuniju, a paśla padniała woczy na nieba i ŭ hołas skazała: „Ciapier, Panie, puścisz słuhu Twaju, bo abladali maje woczy zbaŭleńnie, katoraje ty prynios nam.“ Dalej prasiła Zozymasa pryjści na druhi hod na puszczu, dyk znojdzie jaje tak, jak Bohu spadabajecca i prażahnaŭszy reczku iznoŭ pajszła pa wadzie i znikła ŭ puszczy.

Na druhi hod Zozymas pajszoŭ na puszczu i znajszoŭ Maryju pamiorszaj, zdajecca tolki szto, ale kala jaje na piasku było napisano: „Wojcze Zozymas, pachawaj tut cieła biednaj Maryi, szto pamiorła ŭ Wialikuju Piatnicu na zaŭtraje pa pryniaćci Kamunii św. z ruk twaich i pomni ab joj prad Boham.“

Zozymas maliŭsia i płakaŭ, a jak stoj prybioh leŭ, palizaŭ nohi niaboszczycy i, wykapaŭszy wialiki doł, iznoŭ pajszoŭ u puszczu.

Zozymas u heny doł zakapaŭ cieła Maryi, adpiejaŭszy żałabnyja psalmy, wiarnuŭsia ŭ klasztar dy ciapier użo ŭsio raskazaŭ zakonnikam.

Klicz.

Ciapier użo biełaruski narod paczaŭ adradżacca, ŭżo pa ŭsich kutkoch Maci—Biełarusi praniossia klicz: „Ustawajcie, praczychajciesia!“

I my baczym, szto ŭstajuć, raniej ustajuć tyja, katoryja najpiersz strelisia z curkom rodnaho ruchu, ŭstajuć tyja, katorych sercy dahetul nie zaplamleny ludzkoj kryŭdaj, ŭ katorych czystaje sumleńnie, a najbardżej z najwialikszym zapałam ŭstajuć tyja, katorych czystaje serce jaszcze nie zachapiła posześć materyalizmu, — ŭstajeć nasza biełaruskaja moładź. Praczychajucca jany i budziać druhich, wiedajuczy, szto z kożnaju niepraŭdaju treba chodacca.

* *
*

Oś ża wy, pradwieśniki wiasny, pradwieśniki doli harotnym, budźcia praŭdziwymi prarokami swajho niekali słaŭnaho, a ciapier biazdolnaho narodu. Hlańcie kolki waszych nieświadomych bratoŭ marnuje żyćcio, nie pracujuczy dla Baćkaŭszczyny. Hlańcie na tych, katoryja czasto razam z wami pracujuć i siabrujuć. Hlańcia na tych, u katorych' jaszcze praŭda majeć znaczeńnie, u katorych hroszy i pałażeńnie ŭ naszym hniłym świeci nie stalisia jaszcze metaju żyćcia. Hlańcia na ich i niasicia im pomacz, aświetlajcie, pakazywajcie, szto jość biełaruski narod, szto mieŭ jon słaŭnuju byŭszaść, szto maje siły i enerhii astacca samabytnym, adradzicca, dy dalej razwiwacca. Pakazywajcie biełaruskuju literaturu ŭsim, asabliważ moładzi, katoraja czasto dziakujuczy tykiela sztucznym pieraszkodam nia wiedaje, jakija pieknyja twory piszucca ŭ rodnaj mowi. Praczytajcie im piersz sami, bo jany czasto nia ŭmiejuć czytać u biełaruskaj mowi, choć hukajuć joju zmałku.

Pracujcia tak, kab usiudy, dzie wy nie pawierniecieśia z wami iszło biełaruskaje adradżeńnie. Kab wy stalisia tymy świetyczami, tym soniejkam, katoraje puszczaić ad siabie żywatwornyja kasulki,*) szto dajuć żyćcio i siłu maładym rastkom nacionalnaho adradżeńnia.

Dy budźcia sami ćwiardymi, jak stal, paznawajcie zhłyboka ŭsieńka swajo rodnoje, lubicia jaho sercam i duszoj. Złuczajciesia adny z adnymi i z swajoj darahoj Baćkaŭszczynaj hetulki wuzłami, hetulki patrebami, kab was, jak każe biełaruskaja paetka, Ciotka „nichto razniać nia moh“.

*) Promieni.

Januczonak.

Biez pracy.

(Kazka).

Byŭ adzin czaławiek, katoramu wielmi nie chaciełosia niczoha rabić. Bywała kali jon tolki biarecca da raboty, dyk usio ŭzdychajeć, dy pryhawarywajeć: „Woś kab mnie nia treba było niczoha rabić, to ŭżo byŭby szczaśliwy!“ Kali jamu pryjchodziłosia strecca dzie z jakim panam, dyk jon ciażka ŭzdychaŭ, każuczy: „Oś że ja byŭby szczaśliwy kab mnie henak ubracca, dy niczoha nie rabić!“

Dyk adnaho razu prychodzić da jaho czort i każe: „Daj ja budu ŭsio za ciabie rabić“! — Dobra! — atkazaŭ cza-

ławiek. I jon z taho czasu pakinuŭ pracu swaju. Mazali na rukach jaho zahailisia, kryż wyprastaŭsia, woczy pajaśnieli i rajem pakazaŭsia jamu ŭwieś świet Bożу.

Zażyŭ czaławiek, jak syr u maśle. Jakoje jamu licha! Usio błahi duch dla jaho robić: zahareć, zasieić, zabaranujeć. A wyraścieć — sażnieć, zwozić, zmałocić, u młyn zawiazieć, chleb wypiaczeć, padaść hatowieńkaje czaławieku: „Na jesz i nawat Bohu nie malisia — i heta ja za ciabie zrabłu"

Dobra żyłosia czaławieku: szto nie zadumaŭ zjeści ci wypić — zaraz błahi duch jamu ŭsio padawaŭ z samoho lepszaho, z samoho smaczniejszaho. Adjeŭsia czaławiek, chadziŭ adziety pa pansku i sam siabie nie paznawaŭ.

Zdajecca lapiej, czym dobra, ale... niejak prykra jamu zrabiłosia. Szto ni zadumaŭ — ŭsio jamu było, czaho ni zachacieŭ—usio padawałosia. Nie smacznaj jamu stała jada, nie wiasiołaj wypiŭka. Zdajecca kaliści chleb z miakinaj byŭ jamu smaczniej.

A błahi duch usio padawaŭ i padawaŭ.

I czym lachczej czaławieku było dastawać usio, tym bolej niejkaja atruta ŭjedałasia ŭ jaho kości i pabolszaŭ smutak u duszy..

Adpała achwota żyć.

Jon jaszcze tolki paczynajeć dumać czahości nowaho paprabawać, a błahi duch jamu ŭżo czuć nia ŭ horła pichajeć.

U duszy czaławieka było szto raz horaj i horaj...

. . . .

Prajszło jaszcze niekalki czasu i nasz czaławiek iszoŭ darohaj u les, tam wyniaŭ z kiszani wiaroŭku, załażyŭ adzin kaniec za halinu drewa i prywiazaŭ; zrabiŭ na druhim kancy piatlu i ŭsunuŭ haławu... Ale padwinŭsia pad toj czas pastyr u lesie i jak raz u hetu minutku pryskoczyŭ da samahubnika, dy pierareza i wiaroŭku:

— Szto ty heta robisz, czaławiecze? Heta hrech! — Mnie żyć dadzieła! — Czamu? Czaławiek razkaza i usio jak było. — Idzi — każe pastyr — pierachryścisia, dy pracuj szto dnia da potu, tady i żyćcio budzie tabie miłaje i chleb budzie smaczny i świet pryhażejszy.

Pasłuchaŭ czaławiek pastyra i staŭ pracawać lapiej, czym kaliści i ŭżo bolsz nie chaciełasia jamu żyć biez pracy, ni iści ŭ les z wiaroŭkaj.

Z.

Wiaskowy lirnik.

Małaja kniżaczka nidaŭna wyjszła z druku pad nazowam „Z rodnaho zahonu — Wiasna" — A. Ziaziuli. Nizadaŭha, zdajecca, redakcija paszleć jaje ŭsim czytarom jak dadatak, kab jany mahli czytać u dasużuju czasinu pryhożyja wierszy, kab szyryć swajo pismienstwo, asabliwa lepszaje. Dyk zatrymajemsia na czasinku nad hetaj kniżaczkaj i razhledzim nowy ŭzdabytak naszaj literatury. Wiedama, szto ŭ kożnym pismenstwie asabliwuju wahu majeć krasnaja literatura. U joj paeta malujeć toje, szto kruha jaho dzieicca, abo dzieiłasia, ŭ joj pakazywaić jon swaju duszu z jaje żadańniami i bolem. I kali heta paeta wystawić ŭ pieknaj formie: znaczyć, kab lohka i składna czytałasia, kali patrapić jaszcze razwić swoj twor idealna, heta znaczyć pastawić dobruju dumku, dyk nazawiom hetaje zapraŭdy paetyckim. Nimaszaka dziwa, szto jak paczali naszy piśmienniki drukawać swaje darobki, zwiarnułasia na ich uwaha. Jakija ideały buduć szyryć, jakija dumki zachoczuć skirawać da hramadzianstwa, ŭziaŭszy ŭ swaje ruki charastwo formy. Ale czasam daremnaja była heta ŭwaha, bo ŭ nikatoraj czastcy tworaŭ naszych paetaŭ spatkajem wyliwanuju boleść duszy, niemaraść, adkul nia wieić żyćcio, tolki bieznadzieińnie, niespakoj. Hetkija prajawy ciapier pierażywajuć naszyja susiednija literatury: polskaja i rasiejskaja. Woś ad susiedziaŭ zachapili naszy piśmieńniki hety chwory zwarot i panieśli szyryć. Dyk stałasia tak, szto czaławiek biaresz knižku i baiszsia, bytcam da rany prykładajesz zawohniwajuczy plastar.

Ale z praŭdziwaj radaściaj treba spatkać twory Ziaziuli. Inszaja ŭ jaho pucina. Ziaziula znajeć dobra wiaskowaje żyćcio, czujeć charastwo pryrody i heta ŭmiejeć wylić u składnych i lohkich wierszykach. Mowa czystaja. Forma choć i nia wielmi bahataja (aŭtar używaić najczaściej strof 2-uch i 4-och wierszawych, najbolsz pa 6—8 składoŭ), ale zatoje dla wiaskowych czytaroŭ dastupnaja i ni czuć ni nudnaja. Dumak wysokich szmat: lubaść Boha, lubaść swajho kraju, rodnaho zahonu, dzie jak pakazaŭ Ziaziula mnoha kryjecca charastwa, asabliwa pad wiasnawym soniejkam. Kudy bardżej da dobraho, idealnaho patryotyzmu paciahnuć hetkija słowy: „Dyk pasłuchajże bratoczek, hetakoj woś rady: Palubi ty swoj kutoczek, mo-

wu, stroj, abrady“, czym taki wiersz „Ciotki“: „Kryżam łaże ŭ krywi ŭłasnaj, a ŭsioż wieryć zorcy jasnaj. Nasz narod na ŭzdziŭ trywały! szmat prydbaŭ czużyncam sławy!..“ (Łuczynka № 2 str. 7) Praŭda i ŭ Ziaziuli dzie nia dzie dałosiab adno druhoje słowa wykinuć, abo zmianić; chaciełasiab jaszcze wytwarniejszaj formy, ależ heta paczatki i dumajem, szto małady lirnik pajdzie ŭpiarod. Ale, dumajem i czakajem nowych tworaŭ, asabliwa ŭ formie „Wiasnawoj ranicy“, pisanaj strofaj 4-och wierszowaj pa 10—8 składoŭ na pieramienu.

Dyk razsiewaj, Ziaziula, idealy, ŭ katoryja wierysz, piai ab rodnaj staroncy, a czytar znojdzie ŭ twaich wierszach karyść. Ci ŭ chaci, ci ŭ poli, ni nad adnym jon zadumajecca i da rodnaho zahonu bolsz zaachwocicca.

Paŭla Ranica.

Piszuć da nas.

M. Supraśl Hrodz. hub. Biełast. paw. Tutaka nidaŭna muż z żonkaj i 14 hadowym synkom warocalisia damoŭ z Biełastoku, dzie na darohu tuha padpili. Iduczy wadzilisia miż saboj, dy pa rawoch kaczalisia. Napaśledak żonka tak umaryłasia, szto nie mahła iści dalej. Tahdy muż daŭ joj kolki razoŭ pałkaj i pakinuŭ na darozie, a sam z synam pajszoŭ damoŭ. Nazaŭtraje znajszli henu kabietu ŭżo niażywuju. Praz kolki dzion zjechałasia kamisija. Kabietu parezali i pryznali, szto pamiorła z pjanstwa, ale kab była ŭ chaci, dyk żyłab.

Muża arysztawali, a ŭ chaci astalisia drobnyja dzieci. Woś szto wychodzić z pjanstwa.

J. Mo—wicz.

W. Studzianki Hrodz. hub. Sakol. paw. U hetaj wioscy jość piać kawaloŭ i ŭsie majuć dawoli raboty. Jość tut czatyry kramy i tarhujuć dobra. Tutejszyja sielanie żywuć z zarabotkaŭ. A zarablajuć najbolsz kala lesu to zwozkaj, to spławam jaho. Nikatoryja za zimu zarabili pa 100 rubloŭ. Na leta biaruć ad kazny ziamlu s pad lesu na raspaszku, bo tut jak wysiakuć les, dyk addajuć toje miesca na hady dwa raspachać, a paśla ŭżo iznoŭ zasiajuć lesam. Za dziesiacinu hetkaj pasieki płaciać pa 9 rubloŭ u hod. Raniej było taniej, ale ciapier adzin adnamu panahaniali canu.

Tutejszyja wielmi narakajuć na swaje sienażaci, szto ŭ try razy miensz ŭrastajuć, jak daŭniej, dziela czaho haspadary musiać zajmać sienażaci ŭ dwaroch. A mnie zdajecca, szto kab za henyja hroszy, katoryja addajuć panom za sienażaci nakuplali sztucznych hnajoŭ na swaje, dy paprawili ich, to nia treba byłob zakuplać, bo byłob hodzie i swajho siena, ale treba ŭmieć jak z hetymi hnajami abchodzicca.

Susied J.

Waukałata Wilensk. hub. Wialejskaho paw. U Waŭkałaci jość piekny murawany kaścioł pad imieńniem św. Jana Chryściciela. Pierszy kaścioł dzieraŭlannny byŭ tut pastrojany kniahiniaj Radziwiłłowaj u 1524 hadu. Jak heny kaścioł paczaŭ ruchacca, dyk u 1624 hadu, znaczyć jak raz u sto let byŭ pastaŭlany nowy dzieraŭlany, katory pratrywaŭ da 1884 hodu, kali probarszcz Cycen z wialikim trudam dastaŭ pazwaleńnie i pry pomaczy parachwii pastawiŭ nowy murawany, wialiki i piekny kaścioł ciapieraszni. Tolki adnaho pa mojmu nie chapaić u hetym kaścieli—heta wysokich wieżaŭ, z katorymi jon mnoha charaszej wyhladaŭby i byŭby zdaloku widać. U siaredzini zdajecca ŭsio charoszaje i dobraje i warhany, i aŭtary, i abrazy. Dyk czamuż nie pastaracca parachwijanam zbudawać i wieży. Parachwijan u nas kala 7000.

U Waŭkałaci ciapier dobry probarszcz. My wielmi radyja, szto jon czasam u kazaŭni wyjaśniaić krychu pa biełarusku. Ale hetaho mała, chaciełasiab, kab i ŭsio kazańnie ksiandzy nam kazali ŭ naszaj rodnaj mowi, bo ŭ polskaj my redka szto razumiejem.

Z ksiandza rady adna kabieta ŭ miasteczku zakłała czajnuju. Heta dobra, bo czajnaja adciahiwaić ludziej ad karczmy, dyj apracza taho ŭ joj jość i hazety, miż imi i „Biełarus“. Biełaruskija hazety my najbolsz lubim, bo mowa zrazumiełaja, dyj usio rodnaje.

A. B—wicz.

Kaścielnyja wiedamaści.

Pieramieny u duchawienstwie.

Z woli J. E. Ks. Administratara pamiż duchawienstwam dyeecezii wilenskaj zrabilisia takija pieramieny: Ks. Paweł Obolewicz wikary z Soł naznaczany na wik. ŭ Niewadnicy, ks. Makary Jancewicz, probarszcz z Turośli z pryczyny słabaho zdaroŭja zwolniŭsia na papraŭku, ks. doktar Żygmunt Lewicki z Wostraj Bramy — na prafesara seminaryi wilenskaj.

Czutki ab biskupach.

Aposznimi czasami szto raz czaściej pahawarwajuć ab tym, bytcym u Wilniu nizadaŭba naznaczany budzie biskup. Jak kandydataŭ na biskupa nazywajuć ks. prafesara Łozinskaho s Pieciarburha i ks. Jana Uszyłłu rektara seminaryi wilenskaj.

Ciapieraszni administratar dyecezii wileńskaj J. E. Ks. Kazimier Michalkiewicz, każuć, majeć być arcybiskupam u Pieciarburzie.

Szto czuwać.

Wilnia. Prad światami wielmi padarażeła ciałacina. Haradzkaja ŭprawa addaŭna zmahajecca z pradaŭcami, szto

samadumam padymajuć canu na miasa, ale niczoha nie pamahajeć.

— Zaraźliwyja chwaroby szkarlatyna i sipka pamiż dziećmi nia mienszajuć.

Praz pjanstwo. U wierbnuju niadzielu kinusia ŭ Wilju adzin czynoŭnik, ale jaho wyratawaŭ prawoznik W. Smahurewicz. Pryczyna — niazhoda ŭ siamji praz toje, szto czynoŭnik hety — pjanica.

Janiszki Wil. hub. Tutejszy wałasny schod pastanawiŭ skasawać ŭ miasteczku Janiszkach usie szynki i kazionnuju manapolku, a tak sama trachcir u miasteczku Padbrodziach.

Minsk. Tutaka arhanizujecca biełaruskaje tawarystwo. Statut henaho tawarystwa raz zwiarnuli nizaćwierdżanym dziela farmalnych pryczyn, dyk ciapier usio hena papraŭlano ŭ statucie i jon druhi raz padajecca hubernataru dziela zaćwierdżeńnia.

— Kaliśći pisałosia ŭżo ŭ „Biełarusie", szto wikaraho minskaho ks. Ejsmonta sudzili za kazańnie, ŭ katorym jon zaachwoczywaŭ katalikoŭ zmahacca z biazwierycaj, a palicija dumała, szto ksiondz zaachwoczywajeć katalikoŭ zmahacca s prawasławijem. Wilenskaja sudowaja pałata razhledziŭszy sprawu apraŭdała ksiandza Ejsmonta, ale prakuror abżaławaŭ heny pryhawor pałaty ŭ senat. Ciapier nadyszła wieść, szto senat ućwierdziŭ pryhawor pałaty.

Rubieżewiczy Minsk. hub. Sprawa ksiandza Miłaszeŭskaho i pana Łenskaho pierasłana na prahlad Arcybisku ŭ Pieciarburh; z hetaho mocna niezdawolena czarnasociennaja hazeta: „Siewiaro-Zapadnaja żyzń", szto wychodzić u Minsku.

Dynaburh Witeb. hub. Adzin służaczy tut sałdat Fomin raspuskaŭ czutki, szto bytcam jon najszoŭ u młynie żyda Rapoporta prybitaho na kryżu chłapca. Paśla surjoznaho śledztwa dajszli, szto jon heta tolki wydumaŭ i za takuju rabotu pasadzili jaho ŭ turmu, dy budué sudzić.

— Daczka henarała Bielickaho była wuczycielkaj i wuczyła wielmi dobra, za szto jaje ŭsie lubili, ale naszlisia takija ludzi, szto napisali na jaje falszywy danos, nu i wuczycielka straciła służbu, ale padała danoszczykaŭ ŭ sud, i tam wyjawiłasia ŭsia falszywaść ich danosu i ich prysudzili kożnaho na try miesiacy adsiedki.

Horadna Miżyreczynski wałasny schod zrabiŭ pryhawor skasawać miescowuju manapolku i pastanawili prasić huberskaje naczalstwo, arhanizawać lekcyi proci pjanstwa.

Czarninihou. Na bierah raki Dniepra ŭ tym miescu, dzie ŭliwajecca ŭ jaho Prypiać raka pryszło 10 kabiet, kab pierajechać na druhi bok. Łodaczniki ni chacieli ich pierawozić, bo byŭ wielmi wialiki wieciar i wada na race wielmi ŭzburana, ale kabiety stali prasić i ŭ kancy łodaczniki pawiaźli kabiet. Ni dajechali adnak i da siaredziny raki, jak zaliło wadoj łodki i ŭsie szto jechali patapilisia.

Wioska Ceranowa na Padlesiu. Dwuchhadowaja daczka tutejszaho sielanina siedziaczy na pieczy zabaŭlałasia nażom. Paśla niejak pachwicnułasia i zawaliłasia na ziamlu, a noż pierarezaŭ żywot. Dzicianio pamuczyłosia hadzin kolki i pamiarło.

Wioska Stryjnia Lublinskaj hub. Syn tutejszaho sielanina 16 hadowy Jazep Wengielski pajszoŭ wieczaram da susiedziaŭ i prasiŭ baćkoŭ ni zapiracca, bo jon prydzieć. Tyjaż zabylisia i zapiorlisia. A hadzinie 11-aj chłapiec wiarnuŭsia; dy niachoczaczy turbawać baćkoŭ prydumaŭ praleści u chatu s pad strachi. Adnak baćka paczuŭ, szto niechta chodzić pa stalawańni, dy wyjszaŭ u sieni s taŭkaczom zialeznym, tut ubaczyŭ szto chłapiec spuskajecca pa drabinie, a dumajuczy, szto heta złodziej uderyŭ jaho taŭkaczom tak, szto toj na miescy i pamior. Aboje baćki paznaŭszy ŭ zabitym swajho syna mleli z żalu. Jany mieli tolki dwuch synoŭ.

Pieciarburh. Nidaŭna pamiorła tut kniahinia Alena Baratynskaja, katoraja prad śmierciaj achwiarawała bolsz miljona rubloŭ na załażeńnie szpitala dla studentaŭ.

Władywastok. Tutaka asudzili na śmierć aficera padpałkoŭnika Sotina za toje, szto jon zabiŭ paŭnamocnika handlowaho domu „Kunst Albert" — Żabina.

Jon padajeć jaszcze apelaciju.

— U Uładywastoku aryształali bandu chunchuzaŭ (kitajskija razbojniki). Jany nidawalisia, dyk wyszła bojka i dwoch chunchuzaŭ śmiarotna ranili. Usich henych razbojnikaŭ addali pad sud.

Wiestki z zahranicy.

Albanija. U minuŭszuju piatnicu paŭstancy epircy napali na horad Korycu, adnym razam i žychary Korycy hreki paŭstali proci žycharoŭ albancaŭ i ŭ karotki czas horad paddaŭsia paŭstancam.

— Albanski kniaź Wilhelm Wid sabraŭ na radu ministraŭ i pastanawili ŭziac u wojska ŭsich albancaŭ ad 20 da 40 hadoŭ, dy iści proci paŭstancaŭ. Wojskam budzie kamandawać sam kniaź. Ale nia lohka budzie albancam sprawicca s takim wialikim paŭstańniem.

— Dalejszyja telehramy danosiać, szto albancy adabrali Korycu nazad, ale na ahuł bolej wierch biaruć paŭstancy.

Serbija. U Serbii jaszcze ni mała žywieć albancaŭ, katorym u szkołach zabaraniajuć wuczycca ŭ ich rodnaj mowie, dy zahadywajuć wuczycca pa serbsku. Albancy nie zhadžajucca i z hetaho wyszło zamieszańnie, ŭ katorym bolsz tysiaczy asob zabita na śmierć, a celyja tysiaczy ŭtracili ŭsio, szto mieli. Kotorym udałosia ŭciaczy, prosiać Eŭropu, kab umieszałasia ŭ hetu sprawu.

Lwou (Aŭstryja). Tamasznaje „Tawarystwo narodnaj szkoły“ razasiało adozwu, kab u Wialikodnyja światy abychodzicca biez ałkoholnych napitkaŭ, a zaaszczadžanyja takim paradkam hroszy achwiarowywać na szkoły dla narodu.

Krakowa. Kniaź-biskup krakoŭski Sapieha abwieściŭ, szto ŭ światy Wialikodnia nia budzie prymać haćciej, a zatoje achwiarawaŭ 500 kron (kala 250 rubloŭ) na tawarystwo św. Wincentaho i stolkiź na szpital Bonifratraŭ.

Budapeszt (Wenhryja). Tutaka arysztawali winawajcu, szto pasłaŭ dynamitny pakunak u kancelaryju biskupa unijackaho ŭ Debreczynie, katory jak užo pisałosia u „Biełarusie“ razarwaŭsia i zhinuła pry tym niekolki asob.

Hetym winawajcam jość niejki Katorin.

London (Anhlija). S pryczyny zastoju ŭ handlu nimajuć pracy kala 50 tysiacz rabotnikaŭ. Misionary, szto zajmajucca dobraczynaściaj, kažuć, szto najmiensz 20 tysiacz rabotnikaŭ nimajuć czym žywicca i pamirajuć z hoładu.

Rym (Italija). Z rymu piszuć szto Papież ciapier zusim zdarowy. Nizadaŭha maje adbycca kansystor papieski, na katorym bnduć mianawanyja nowyja kardynały na miesca pamiorszych.

Ameryka. Z roznych haradoŭ Ameryki danosiać szto naszym ludziam tam žywiecca sto raz horaj.

— Na Ladawatym akianie zatapiŭsia rybacki parachod z 64 rybakami.

Meksyka. Paŭstańnie jaszcze ŭsio nie supakoiłosia. Wierchawod paŭstancaŭ trymajeć u niawoli adnaho katalickaho biskupa i damahajecca ad jaho 100 tysiacz wykupa, inaksz hrazić szto prybjeć jaho ŭ Wialikuju piatnicu da kryža.

Jak wiedama Wialikaja piatnica ŭ Amerycy ŭžo prajszła, a szto stałosia z tym biskupam pakul szto nima wiedama.

Kitaj. Poŭstańnie Biełaho Waŭka proci prazydenta Iuanszykaja razszyrajecca. Paŭstancy rabujuć miasteczki i horady. Kažuć jany szto im idzieć ab „roŭnaść dla ŭsich.“

Japonija. Pamiorła tut udawa pa nidaŭna pamiorszym japonskim caru (Mikadzie). Jaje pachawali z wialikaj uroczystościaj.

Nasza haspadarka.

Szto ciapier rabić u sadzie.

Chtož nia lubić zjeści ciareszniu, wiszniu, hruszku abo jabłyk, abo chtož byŭby nirad, kab možna było za sad mieć hroszy na padatki, na žniwo, abo i adłažyć kolki rubloŭ na pasah daczce?

Kab že heta było, treba dobra dahladać sad. Ciapier na heta para. Dyk najpiersz treba zrabić pryszczepnaj maści, katoraja robicca hetak: Biarecca czwierć chunta czystaho wosku i stolkiž czystaj jałowaj smały i raspuskajecca heta razam, a paśla daliwajecca krychu aliwy, abo lannaho aleju i wymieszywajecca dobra, kali maść po husta, dyk padliwajecca bolej. Kali nia možna mieć aleju ci aliwy, dyk zamiest hetaho možna ŭlić niasolanaj świnoj kłustaści, tak sama hledziaczy, kab nia była maść potuha abo redkawaja.

Ciapier majuczy hatowuju maść treba ŭziać piłku i wostry nož dy iści ŭ sad, a tam hladzieć, dzie jość moža suchija haliny, abo pałamanyja wiarchi, dyk heta roŭninka paadpiłowywać i tyja kancy abhładzić nažom dy zamazać maściaj, kab wada tudy nie zaciakała, ad czaho psujecca drewa dalej. Bywajuć miescy na samych pnioch abo i na halinach pahryzianyja zajcami, abo myszami, ci nawat kormnikami. Hetkija rany treba piersz aściarožna zhładzić nažom, a paśla zamazać maściaj, abo jaszcze i pierawiazać ryzmanom.

Kali na drewie rodziaczym wielmi hustaja karona, dyk treba jaje trochi praredzić, wyrazaŭszy z jaje tyje halinki katorych miensz szkada, abo katoryja trucca ab druhija. Bo treba wiedać, szto tolki tady drewa budzie radzić roŭnyja bujnyja płady, kali ŭsie jaho haliny buduć roŭna aświeczany soncam.

Rabotu hetu można rabić tolki pakul nie razpuściacca pupuszki na drewie.

Dalej treba zrabić noż z dubowaho palenca i hetym nażom askrabać moch, dzie jon tolki jość na drewie. Bo moh wyciahiwajeć z drewa soki, dyk jano tady horsz raście. Apracza taho, ŭ machu niraz żużły składajuć jajeczki, s katorych wyłuliwajucca czerwi, szto psujuć listy na drewach.

Kali na hrubym pni jość staraja patreskanaja kara, dyk jaje tak sama treba askrabać, ale aściarożna, kab nie zaczapić żywoha, bo pa szczelinach henaj kary jaszcze bolej jak u machu kryjecca jajeczak i samych roznych awadnioŭ.

Sliŭki nia lubiać abrazańnia, dyk na ich można zrazać tolki suchija haliny, a karu staruju i na ich można askrabać.

Kali ŭżo drewy aczyszczany treba im dać jeści. Woś ziamlu pad drewam treba ŭzwaruszyć i ŭ tych miescoch dzie pad ziamloj wiarchi kareniaŭ, pałażyć hnoju ,najlepsz uziataho s śmietnika. Dobra tak sama palić uzwaruszanuju ziamlu hnajowaj żyżkaj, szto ściakajeć czasam s chlawa ŭ jamy ci rawy kala jaho. Hnoj dawać treba pad drewy na lepszaj ziamli raz u dwa hady, a na błahoj szto hod.

Wiszni i ciareszni nia stolki patrabujuć apieki, ale i ab ich zabywać nielha, bo i tam treba papraredżawać suki abskrabać moch i t. d.

Ahrust i pareczki treba aczyścić ad starych, abrosszych mocham dubcoŭ, katoryja treba zusim pawyrazać, bo z ich karyści nima nijakoj, a tolki szkoda. Treba jaszcze wiedać, szto ahrest i pareczki treba szto 5-ty hod abo i czaściej pierasadżywać u druhoje miesca, bo pakinianyja doŭha ŭ tym samym stanuć radzić jahady szto raz drabniejszyja i horszyja.

Maliny tak sama lubiać pierasadku i wiasnoj treba pawyrazać z kustoŭ ich suchija dubcy. A jak sad budzie dobra dahledżany, dyk budzie jon dawać i dobryja płady.

L—k.

Usiaczyna.

Postup katalictwa.

Liczby — heta zimnyja znaki, ale czasto pakazywajuć ważnaść sprawy, katoruju wyrażajuć. Kinuŭszy wokam na niżejszyja liczby widzim, jak razrastajecca Kaścioł katalicki ŭ aposznich czasach.

U 1800 hadu katalikoŭ było	a ŭ 1900 hodu
U Anhlii 120 tys.	2,180 tys.
„ Halandyi 300 tys.	1,822 tys.
„ Danii (niewiedama)	2,940 dusz
„ Szwecii „	2,500 „
„ Norwegii „	2,500 „
„ Rumynii 16 tysiacz	150 tys. dusz
„ Bośnii 25 tys.	398 tys. „
„ Baŭharyi 1,300	20 tys. „
„ Serbii 6,000	20 „ „
„ Hrecii 15,000	44 „ „

U Rasiei ad 1905—1909 h. wiarnułosia ŭ katalictwo kala 230 tysiacz bytych uniataŭ.

U Turcii u 1901 da 1906 hodu nawiarnulasia ŭ katalictwo 24 tys. dusz.

U Afrycy katalictwo zdabyło ŭ aposznich czasach 850 tys, dusz.

U Azii — 4 miljony 600 tys. dusz. Na wostr. Cejlon za aposznich 25 hadoŭ prybyła katalikoŭ 83 tysiaczy.

U Kitai za 100 hadoŭ prybyło 1 miljon 71 tys. 90 asob, apracza 424 tysiacz, szto ŭżo nawiarnulisia, ale jaszcze nie achryszczany.

U Aŭstralii prad 100 hadami nia było niwodnaho katalika, a ciapier ich tam bolsz miljona.

Na wostrawach Spakojnaho akijanu jość katalikoŭ 25 tysiacz, a ŭ Nowaj Zelandzii 108 tysiacz, a ŭ 1830 hadu katalikoŭ tam zusim nia było.

Hetyja liczby świedczać, szto Kaścioł Chrystusa Pana ŭściaż szyrycca i kali dzie trochi i stracić swaich wiernych, dyk u inszym miescy za toje nawaroczywajecca u dwaja, abo i kolki raz bolej na lik.

Praŭda zwajawała.

U Francii pamiż hor Masabielskich u m. Lurd hadoŭ tamu 50 z hakam abjawiłasia błednaj dziaŭczyncy Maci Boskaja. Z tych por pa siahońniaszni dzień tam dziejucca bliska sztodzień roznyja cudy, jak azdaraŭleńnie z niewyleczajuczahosia raka, abo z suchotaŭ ci z inszych chwarob tady, kali daktary użo kinuć laczyć, skazaŭszy szto ŭżo niczoha nie pamoże. Cudy hetyja nidajuć spakoju ŭsiakim nidawierkam, katoryja umiejuć czasta wieryć u roznyja zababony, ale tolki nie ŭ cudy boskija.

Adzin z hetkich nidawierkaŭ Aigner, doktar z Monachii ŭ Niamieczczynie ustroiŭ lekciju u Wrocławie z metaj dakazać szto ŭ Lurd nijakich cudaŭ nima. Sabrałosia wielmi szmat roznaho narodu. Worah kaścioła i praŭdy staŭ hawaryć ab roznych drobnych reczach ab hrachoch ksiandzoŭ i t. p. ab cudach że niczoha da reczy i nie skazaŭ. Na lekcii byll katalickija wuczonyja ksiandzy, katoryja pośla lekcii atkazywali henamu doktaru i prasili roznych wyjaśnieńniaŭ, ale toj widać hatowiŭ swaju lekciju dla lohkamysnych małakasosaŭ, ale nie dla taho, kab można było baranić jaje wywadaŭ pierad wuczonymi, dyk henym ksiandzom atkazać jon niczoha mudraho nizdaleŭ. Publika stała aplaskawać mowy ksiandzoŭ i sabrańnie, sklikanaje worahami katalictwa i praŭdy zakanczyłasia tym, szto amal nia ŭsie sabranyja kryknuli: „Wiwat Papa!“ heta znaczyć nichaj żywie Papież.

Zahadki.

25) Poŭna boczka wina, a ni dzirki ni dna.
25) U adnej kaduszcy dwa trunki, a ni szpunta, ni dziurki.

Razhadki buduć u № 16.

Razhadki da № 13.

23) Kania, 24) Hwiezdaczki.

Prykazki.

Jakaja karoŭka, takaja j wiaroŭka.
Nie da ciabie pjuć, niekaży „na zdaroŭje".

Dumki.

Nie szkada harełki wypitaj, szkada rozumu prapitaho.
Nie zaŭsiody każy, szto ty wiedajesz, ale zaŭsiody wiedaj, szto każesz.

Nikoli nie trać wiery ŭ swaje siły, bo tady nia zmożesz asilić samaj nikczemnaj pryhody.
Moża chto skaże: „heny czaławiek szelma", nie zhadżajsia z im, a skaży tolki: „Boh jaho wiedaje" i jon zmoŭknić.

Pahaworka ab biadzie.

Na biadu czaławiek rodzicca,
Biada za im śledam kocicca,
Biada doma i na poli
Robić ciomhla jamu boli.

Żarty.

— Chwalilasia mnie warazbitka, szto jana hetym ziellam tysiacza ludziej wyleczyła.
— A mnie kazała — dźwie tysiaczy.
— Znaczyć jana dumaješ, szto ty ŭ dwaja durniejszy za mianie.

Razumny czaławiek.

— Czamu ty sam s saboj hukajesz?
— Bo ja, baczysz, lublu pahukać z razumnym czaławiekam.

Mohby spużacca.

Wielmi brydkaja i dziŭna adzietaja pania najmaješ wazaku dy i pytajecca:
— A ci twoj, czaławiecze, koń spakojny?
Wazaka hlanuŭ na paniu i adkazywaješ:
— Jon to spakojny, ale nichaj pania ciszkom siadaješ, kab nia ŭhledziŭ, bo mohby spużacca.

Swaja Poczta.

Ks. A. Szylinisu. Pisulku i pierawod, atrymali, dziakujem. Tudy hazeta pasyłajecca. Biełarus szyrycca.

Panu B. Ł.-yr. Knižka da nabażenstwa ułożana, ale jaszcze prahladaješ jaje wuczonyja ksiandzy, paśla czaho budzie dana ŭ aprabatu, a tady ŭżo pojdzieć u druk.

Pry hetym № dla ŭsich hadawych pradpłatnikoŭ „Biełarusa" pasyłajecca dadatak — kniżka „Pczalina żywiołka małaja, a karyści daje mnoha".

Czarodny № 16 wyjdzieć pa prawodnaj niadzieli.

Redakcija adczyniena sztodzień ad 12-aj da 2-aj i ad 5-aj da 7-aj h. U światy ad 1-aj da 3-aj hadziny.

Redaktar — wydawiec B. Poczobko.
Druk „Znicz" Wilnia Ś-to Jańska 10.